NAPRZÓD

DZIENNIK SOCJALISTYCZNY

ORGAN WK PPS — CENA — 2 — ZŁ

ROK 55 — KRAKÓW • NIEDZIELA 29 GRUDNIA • 1946 R. — NR 319

Próba sił przed wyborem prezydenta

Opinia prasy francuskiej o sytuacji w parlamencie

PARYŻ 29. 12. (PAP). Wybór Champetier de Ribes (MRP) na przewodniczącego Rady Republiki, uważany za próbę sił przed wyborem prezydenta republiki jest szczegółowo analizowany przez prasę paryską.

Podkreśla się tu dwa fakty, po pierwsze komuniści i socjaliści głosowali solidarnie na kandydata komunistycznego i po drugie — kandydat MRP przeszedł znikomą większością 5 głosów.

Prawicowa „Epoque" pisze: „czy można tu rzeczywiście mówić o większości? Jeśli komuniści nie zyskali prezydentury, to jednak udało się im doskonale zamanifestować wpływ, jaki posiadają".

GWAŁTOWNY INCYDENT

Głosowanie to akceptując jedność robotniczą, pogłębiło przodział między francuską partią socjalistyczną i MRP. Opowiada się tu o gwałtownym incydencie między socjalistami a prezesem MRP Schumannem, który przypominając socjalistom, że MRP głosował na Vincent Auriola, zapowiedział, że nigdy więcej MRP nie odda socjalistom swych głosów.

Dokonany wybór jest prowizoryczny, gdyż dnia 14 stycznia Izba Deputowanych i Rada Republiki wybierze nowego przewodniczącego na rok 1947. Do tego czasu stosunek sił w radzie może ulec odwróceniu, gdyż brak jeszcze 45 radców terytoriów zamorskich, na ogół lewicowych. Dopiero te wybory będą próbą generalną przed wyborem prezydenta republiki.

PIERWSZE HOROSKOPY

Jako kandydatów na prezydenta republiki wobec deklaracji gen. de Gaulle mówi się o Harriocie i Vicent Auriolu. Jeżeli socjaliści zdecydują się poprzeć Herriota, który zdaje się mieć poparcie komunistów, wybór byłby zapewniony.

PRZYMUS PRACY W NIEMCZECH

BERLIN, 29. 12. (PAP). W brytyjskiej strefie okupacyjnej wprowadzono przymus pracy dla wszystkich mężczyzn od lat 14 do 65 i dla kobiet od lat 15 do 50.

Zwolnione od przymusowej pracy są jedynie osoby, które spędziły dłuższy czas w obozach i więzieniach hitlerowskich. Niemcy będą zatrudnieni przez brytyjskie władze wojskowe w górnictwie, rolnictwie oraz przy wyrębie drzewa.

OKRĘTY AMERYKAŃSKIE W MARSYLII

PARYŻ, 29. 12. (AFI). Krążownik „Huntington" oraz torpedowce „Now" i „Wilson", przybyły w piątek do portu w Marsylii ze swej bazy w Neapolu. — Okręty amerykańskie mają pozostać w Marsylii do 6 stycznia 1947 r.

„BAŁTYK" ZNÓW W KRAJU

GDYNIA 29. 12. (PAP). — Do Gdyni przybył i wyładowuje się przy nadbrzeżu polskim jeden z największych polskich statków SS „Bałtyk".

Statek powrócił z rejsu do Stanów Zjednoczonych. W czasie drogi przeszedł przez ciężki sztorm.

M. in. fala, z jaką uparcie borykał się statek, zepchnęła na brzeg pokładu dwie wiezione do Polski obrabiarki. Dzięki przytomności i ofiarności załogi udało się je uratować.

Indie w przededniu wojny domowej?

NEW DELHI 29. 12. (Reuter). — Członek kongresu indyjskiego, socjalista, Jaiprakash Narain, oświadczył na konferencji prasowej, że przewiduje upadek tymczasowego rządu indyjskiego w ciągu najbliższych 6 tygodni.

Upadek tego rządu przyśpieszy wybuch powstania przeciwko Wielkiej Brytanii.

LONDYN 29. 12. (Reuter). Rząd w Biharze komunikuje oficjalnie, iż w związku z zamieszkami w Bengalii aresztowano 1394 Indusów i 81 Muzułmanów.

CUDA TECHNIKI RADZIECKIEJ

MOSKWA, 29. 12. (PAP). W miejscowości Murganiec dokonano podniesienia 7-piętrowego gmachu fabrycznego, ważącego 1 000 ton. Podczas wojny Niemcy wycofując się z tej miejscowości, zburzyli 14 kolumn stalowych, na których opierał się gmach.

Gmach osiadł na zawalonych kolumnach. Obecnie inżynier radziecki Tiuleniew opracował śmiały projekt podniesienia gmachu, który jak się zdawało, przy jakichkolwiek pracach remontowych powinien był zwalić się całkowicie.

Przy pomocy 7 dźwigów hydraulicznych podniesiono w ciągu 30 dni gmach pod który podstawiono nowe kolumny.

ZAMACH na PANDIT NEHRU

LONDYN 29. 12. (Reuter). Wicepremier indyjskiego rządu tymczasowego Pandit Nehru w drodze do Szaranpur na spotkanie z Gandhim został zaatakowany w Chhachhanaj w Bengalu wschodnim przez nieznanego osobnika, który rzucił w niego cegłą podczas wiecu.

Gen. Gondurow

„Idea słowiańska pozyskała w Polsce najświatlejsze umysły"

MOSKWA, 29. 12. (PAP). Kierownik delegacji radzieckiej na Kongres Wszechsłowiański w Belgradzie, gen. Aleksander Gundrow, oświadczył po powrocie do Moskwy korespondentowi PAP:

„Kongres wszechsłowiański w Belgradzie był potężną demonstracją solidarności opinii publicznej państw słowiańskich w walce o likwidację pozostałości faszyzmu, w walce o trwały, sprawiedliwy pokój i demokrację.

W kongresie wzięli udział przedstawiciele wszystkich narodów słowiańskich, zarówno z państw słowiańskich, jak i z licznej emigracji, rozsianej po całym świecie.

Kongres Wszechsłowiański, który pod względem swego składu i zadań był kongresem międzynarodowym, odznaczał się wyjątkową jednomyślnością.

Uchwały jego nie odzwierciadlały interesów poszczególnych państw, lecz miały na celu obronę interesów pokoju na całym świecie, oraz walkę o postęp ludzkości.

Uchwały kongresu znalazły wielkie poparcie ze strony kierowników państw słowiańskich — premiera Jugosławii Józefa Broz-Tito, prezydenta demokratycznej Polski ob. Bolesława Bieruta, prezydenta Republiki Czechosłowackiej dra Benesza, głowy rządu bułgarskiego Dimitrowa i wielkiego przyjaciela ludów słowiańskich premiera Związku Radzieckiego generalissimusa Józefa Stalina.

Na pytanie korespondenta PAP dotyczące delegacji polskiej na Kongres Wszechsłowiański w Belgradzie, gen. Gundorow odpowiedział:

„Skład delegacji polskiej na Kongres Wszechsłowiański świadczył o tym, że idea słowiańska pozyskała sobie w Polsce najświatlejsze umysły. Wśród delegacji polskiej znajdowali się przodujący działacze różnych partii.

Powszechne uznanie zdobyły sobie specjalne wydawnictwa Polski, przygotowane dla Kongresu w różnych językach słowiańskich. Wyróżnić należy doskonały numer specjalny „Życia Słowiańskiego" w języku rosyjskim, poświęcony Ziemiom Odzyskanym Polski".

Program wizyty marsz. Montgomery w Moskwie

LONDYN, 29. 12. (Reuter). Szef brytyjskiego sztabu imperialnego marszałek Montgomery ma w styczniu złożyć wizytę w Moskwie i zabawić tam 5 dni.

Montgomery ma przybyć do Moskwy własnym samolotem via Berlin. Podczas swego pobytu w stolicy ZSRR ma on być gościem ambasadora brytyjskiego. Ze strony radzieckiej podejmować będzie go marszałek Wasilewski. Nie wiadomo na razie „czy marszałek Montgomery spotka się z generalissimusem Stalinem. Program wizyty przewiduje odwiedzenie szeregu radzieckich szkół wojskowych oraz przyjęcie w domu Armii Czerwonej.

CHINY MAJĄ KONSTYTUCJĘ

MOSKWA, 29. 12 (PAP). Agencja TASS donosi z Nankinu, że chińskie „Zgromadzenie Narodowe" przyjęło konstytucję, która zgodnie z zasadami proceduralnymi będzie ogłoszona w dzień Nowego Roku, a wejdzie w życie 25 grudnia 1947 roku.

Chińska partia komunistyczna zbojkotowała zgromadzenie, które — jak oświadczyli przedstawiciele partii — zwołano na zasadach sprzecznych z prawem.

Żałoba Małgorzaty

Istnieją jeszcze w naszym ciasnym światku tereny niczyje i istnieje również ziemia już tylko, niemalżeby się, z romantycznych powieści i filmów o cowboyach gorączka złota, a raczej w dzisiejszych nowoczesnych czasach „gorączka [illegible]".

Ostatnio doniosła prasa o nadzwyczajnie wzmożonym zainteresowaniem Arktyką. Stany Zjednoczone i Wielka Brytania wysyłają tam jedną za drugą ekspedycję, ostatnio także naukowe ekspedycje organizują również Norwegia, Szwecja, Australia i Argentyna.

I nagle — w okolicach, w których nie żyje ani jeden stały mieszkaniec, zrobiło się diabła ciasno!

Amerykański podsekretarz stanu — Acheson, oświadczył, że rząd amerykański nie uznaje żadnych roszczeń terytorialnych. Z dalszej części jego wynurzeń dowiadujemy się, że w jakiejś tam zatoce Małgorzaty przebywała kiedyś ekspedycja amerykańska i zostawiła tam baraki i różne inne graty. Że następnie po jej wyjeździe wylądowała tam angielska ekspedycja i w rezultacie baraki znikły.

Anglicy oświadczyli natomiast, że skłonni są współpracować z ekspedycją amerykańską, tylko w zatoce Małgorzaty nie ma ani miejsca ani dosyć żywności na dwie ekspedycje — jednym słowem spór o miedzę.

Całe to dziwne zainteresowanie zatoką Małgorzaty i w ogóle Arktyką sprawił uran. Bo z uranu można, jak średniowieczni alchemicy, robić złoto. Ale to mało ważne. Można produkować energię atomową, a co za tym idzie, bombę atomową. I dlatego ścisk w Arktyce taki nie mniejszy niż w Nowym Jorku na obradach w ONZ. PAD

W Indochinach sytuacja poważna

Francuzi wzmacniają garnizony

PARYŻ, 29. 12. Z polecenia rządu sztab francuski przedsięwziął środki, w celu wysłania posiłków do Indochin, gdzie wciąż trwają walki pomiędzy wojskami francuskimi a wietnamskimi.

Francuskie oddziały wojskowe są już w drodze do Indochin, ale szczegóły są trzymane w tajemnicy.

Rząd francuski wydaje się zdecydowanym nie prowadzić rokowań, zanim porządek nie zostanie przywrócony i wojska Vietnamskie nie zaprzestaną akcji zbrojnej.

PRZERWA W CYWILNEJ KOMUNIKACJI

SAIGON, 29. 12. (Reuter). Cywilna komunikacja lotnicza w Indochinach została przerwana na czas nieograniczony.

Wszystkie samoloty przeznaczone zostały do transportowania wojsk.

ROZKAZ WŁADZ VIETNAMSKICH

PARYŻ, 29. 12. (AFP). Komitet wykonawczy „Nambo" Indochin południowych otrzymał od władz vietnamskich rozkaz, by podległe temu Komitetowi formacje wojskowe pozostały na swych dotychczasowych pozycjach i by nie przedsiębrały żadnych wrogich działań [illegible] stanowiska wyraźnie antyvietnamskiego.

Z drugiej strony donoszą, że południowe oddziały vietnamskie znajdują się już od pewnego czasu w pełnym szyku bojowym i w stanie pogotowia do akcji.

SAIGON, 29. 12. (AFP). O godz. 15.30 przybył do Saigonu gen. le Clerc.

Według komunikatu urzędowego, generał przybył do Indochin, celem do[illegible].

Oświadczył on, że cieszy się, iż po powrocie do Francji będzie mógł spowodować wystawienie maksymalnej pomocy dla korpusu ekspedycyjnego w Indochinach.

Rząd Girala wypełnił już swoje zadanie

PARYŻ, 29. 12. Na piątkowym posiedzeniu hiszpańskiego rządu emigracyjnego wysunięto propozycję, aby rząd rozwiązał się, przekazując swoje funkcje radzie, złożonej z przedstawicieli wszystkich partii hiszpańskich. Do tej koncepcji skłaniają się podobno wszyscy członkowie gabinetu Girala ze wyjątkiem samego premiera, jego zastępcy Barfii i przedstawiciel partii komunistycznej.

Jak donosi korespondent agencji Reutera wśród 80 tysięcznej rzeszy emigrantów hiszpańskich we Francji przeważa pogląd, iż rząd Girala wypełnił już swą misję dziejową, składając ONZ do podjęcia akcji skierowanej przeciwko generałowi Franco.

Jednocześnie wysuwane są obawy, iż rząd zbyt jednostronnie podchodzi do zagadnienia przyszłego ustroju w Hiszpanii i dlatego nie potrafi doprowadzić do ustąpienia generała Franco.

Obejmująca wszystkie partie rada nie mająca charakteru rządu mogłaby nawiązać łączność z wszystkimi antyfrankistowskimi elementami w Hiszpanii.

CHOLERA W INDIACH

LONDYN, 29. 12. (PAP). Jak donosi agencja Reutera północnym prowincjom Indii grozi epidemia cholery.

Wojna zaczęła się atakiem na Polskę..

Nowy Jork 29. 12. (PAP). Amerykański komentator radiowy Davies który podczas wojny był dyrektorem wojskowego biura informacyjnego, przypomina, że wojna rozpoczęła się zaatakowaniem Polski przez Niemcy i że trzy dni po kapitulacji Niemiec ostatnie strzały padły na ziemiach polskich.

Następnie Davies poddał dokładnej analizie sytuację Polski w chwili napaści hitlerowskiej: rządy sprawowali faszystowscy przedstawiciele mniejszości narodu i Polska, która pierwsza padła ofiarą agresji hitlerowskiej stawiała bohaterski choć tak beznadziejny opór.

Pierwszym miastem zniszczonym przez bomby niemieckie, była Warszawa.

Davies twierdził, iż wszystko to należy sobie uprzytomnić, biorąc pod uwagę wniosek Polski, domagającej się, aby traktat pokojowy z Niemcami był podpisany w Warszawie. Davies poparł ten wniosek, twierdząc, że będzie dobrze, jeżeli traktat zostanie podpisany w Warszawie gdyż przypomni to Niemcom wypadki, o których powinni zawsze pamiętać.

Czołowy naukowiec niemiecki

w obawie przed odpowiedzialnością popełnił samobójstwo

BERLIN 29. 12. (PAP). — W związku z procesem norymberskim przeciwko 23 lekarzom niemieckim, szwajcarskie pismo lekarskie „Ars medica" podaje szczegóły dotyczące samobójstwa prof. Eppingera.

Znany z niezliczonej ilości badań w dziedzinie medycyny i największa siła lekarska współczesnej medycyny niemieckiej, prof. Eppinger był szefem pierwszej kliniki medycznej w Wiedniu.

Krążyły pogłoski o niedozwolonych zabiegach dokonywanych przez niego na pacjentach, m. in. o wstrzykiwaniu umierającym bardzo boleśnie działających barwników w celu pośmiertnego zbadania zabarwionych tkanek. Podczas wojny Eppinger mógł rozwinąć swoją zbrodniczą działalność.

Po otrzymaniu rozkazu stawienia się przed sądem w Norymberdze, filar medycyny niemieckiej zażył cjanek potasu.

„Drang nach Westen"

W ciągu listopada zostało wysiedlonych z Pomorza Zachodniego około 17 tysięcy Niemców. Ogólna liczba Niemców wysiedlonych od początku akcji z Pomorza Zachodniego wynosi blisko 300 tysięcy osób. Akcją wysiedleńczą objęte są przede wszystkim wschodnie obszary województwa.

W tej chwili na terenie województwa szczecińskiego mieszka 719 tysięcy ludności polskiej i 135 tysięcy Niemców.

Napływ osadników na Pomorze Zachodnie trwa w dalszym ciągu.

Do Młodzieży pracującej i uczącej się Województwa krakowskiego

Koleżanki i Koledzy!

W dniu 19. I. 1947 r. Stronnictwa Bloku Wyborczego w głosowaniu do do Sejmu Ustawodawczego dadzą wyraz swej woli pójścia po drodze demokracji i postępu społecznego.

Stronnictwa zgrupowane w Bloku Wyborczym dążą do pogłębienia i utrzymania sojuszu z największym państwem słowiańskim, Związkiem Radzieckim, zacieśnienia współpracy z narodami słowiańskimi, do utrzymania granic Polski na Odrze i Nysie Łużyckiej, do uniemożliwienia Niemcom ponownego napadu na Polskę.

Blok Wyborczy postawił za swój cel ugruntowanie reform społecznych i gospodarczych. Chce zapewnić wszystkim Obywatelom dostatek żywności, ubrania i mieszkania przez ścisłe wykonanie planu 3-letniego. Dążyć będzie do zagwarantowania wszystkim obywatelom spokojnej pracy przez zniszczenie bez reszty bandytyzmu.

Młodzież Stronnictw Bloku domaga się równego startu życiowego dla wszystkich młodych Obywateli państwa, bez względu na pochodzenie socjalne, przez upowszechnienie szkolnictwa z zagwarantowaniem zasady bezpłatności nauczania i przez akcję dokształcania młodzieży pracującej.

Referat młodzieżowy Bloku Wyborczego Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych wzywa Was do najusilniejszego poparcia listy Bloku w nadchodzących wyborach.

Związek Walki Młodych
(—) Górnicki Jan

Organizacja Młodzieży TUR
(—) Mandecki Stanisław

Związek Młodzieży Demokratycznej
(—) Maj Adam

Sekcje Młodz. Zw. Zaw.
(—) Szömborn Stefan

Wolna Gromada Wiciowa

Nafta perska w rękach anglosasów

Wiadomości nadeszłe jednocześnie z Londynu i Nowego Jorku donoszą o poważnym układzie zawartym pomiędzy anglo-irańskim towarzystwem naftowym i amerykańskim Standart Oil Co. dla eksploatacji pól naftowych w Persji.

Według tego układu towarzystwo anglo-irańskie, którego największym akcjonariuszem jest rząd brytyjski, będzie sprzedawać poważne ilości ropy naftowej dwom towarzystwom amerykańskim: Standart Oil i Soccoy Oil Co. w ciągu okresu dwudziestoletniego. Przewiduje się wybudowanie rurociągu pomiędzy zatoką Perską a Morzem Śródziemnym.

Dzienniki angielskie wyrażają zadowolenie z zawarcia tej umowy, która przyczyni się do poprawy stanu zaopatrzenia w naftę Anglii i Europy.

Podwójny punkt widzenia

Minister spraw zagranicznych Stefanopoulos oznajmił w czwartek prasie, że „protest" brygadiera Papanikolau, dowodzącego armią grecką w Dramie, skierowany przeciwko Bułgarii, został wystosowany bez wiedzy rządu greckiego. Członkowie rządu w ciągu dnia nie zdawali sobie sprawy dokładnie z sytuacji, lecz zostali niezwykle poruszeni, kiedy dowiedzieli się, że „protest" brygadiera Papanikolau był niemal formalnym wypowiedzeniem wojny.

Papanikolau, który jest znany jako jeden z najbardziej bojowo nastrojonych dowódców armii greckiej w północnej Grecji, „zagroził" rządowy bułgarskiemu, że będzie musiał wejść na terytorium Bułgarii, jeśli bandyci, działający w Grecji przekroczą granicę i bronić się będą w Bułgarii".

Całowałem brudne od pracy ręce ojcowskie...

W walce o Socjalizm

W niedzielę, dnia 22. XII. 1946 r. na wielkim wiecu Zw. Zaw. w Krakowie wygłosił przemówienie wiceprzewodniczący Rady Naczelnej PPS i przew. WK PPS tow. dr Bolesław Drobner, którego nazwisko widnieje na pierwszym miejscu listy kandydatów Bloku Demokratycznego w okręgu krakowskim.

Poniżej podajemy fragmenty z przemówienia tow. dr B. Drobnera.

Spotkał mnie duży zaszczyt, że z polecenia Polskiej Partii Socjalistycznej kandyduję w moim rodzinnym mieście na liście Bloku Stronnictw Demokratycznych, i kandyduję na pierwszym miejscu. Może byłoby zbędnym wygłaszanie politycznego „credo" przede mną w Krakowie, jednakowo postanowiłem powiedzieć parę słów o sobie.

DEMOKRACJA I SOCJALIZM

Ojciec mój pracownik drukarski do r. 1863 — był demokratą. Marzył o Polsce Demokratycznej, walczył w r. 1863 o Polskę Demokratyczną. — Wychowany blisko starszego odemnie o lat 10 brata zetknąłem się bardzo blisko z pierwszymi socjalistycznych działaczy w Krakowie, a więc o Ignacego Daszyńskiego, Franciszka Czulkiego, Zygmunta Marka, Kazimierza Kaczanowskiego, Leona Misiołka i o wielu, wielu innych.

Już jako chłopiec 12-letni zapoznałem się z socjalizmem. Przeskoczyłem demokrację. Zetknąłem się z ruchem socjalistycznym, z bohaterską wprost choć szarą walką, codzienną o... jak że daleki Socjalizm! Słyszałem o walce przeciw 14-godzinnemu dniowi pracy, o walce o spoczynek niedzielny, o walce o ubezpieczenia społeczne, o prawo wyborcze do Kasy Chorych, do Rady Miejskiej, do Sejmu lwowskiego, do parlamentu wiedeńskiego.

Demokraci w Wiedniu, jak Pernerstorfer czy Kronawetter mogli socjalistom tylko pomagać, ale sami nie odgrywali już żadnej bojowej roli.— Demokraci polscy w Krakowie czy Lwowie, Romanowicz czy Rotter nie prowadzili społeczeństwa do walki. Byli w walce robotników raczej „kibicami". Socjaliści walczyli o reformy społeczne, o reformy polityczne, oni to wiedli walkę ze szlachetczyzną, a wodzem w tej walce był Daszyński, oni wiedli walkę z analfabetyzmem, z c. k. biurokracją, oni mówili o Polsce, inni mówili co najwyżej o „wyodrębnieniu Galicji".

Nie jest też dziwnym, iż w moich artykułach nie czytacie, a w przemówieniach nie słyszycie nic o demokracji, nie mówię o Polsce ludowej, ani o Polsce demokratycznej. Czy znaczy to, żebym nie był demokratą?! Nic podobnego. Skoro mówię, że jestem socjalistą, znaczy to, tym samym, że jestem demokratą. Jest to pojęcie integralne.

Walczę o Polskę Socjalistyczną, to znaczy, że samo przez się rozumie się, iż będzie ona demokratyczną. Inaczej być nie może.

A nasza demokracja to nie same puste słowa, to nie slogany do naklejania na ścianach, to nie wyświechlane frazesy. To część Socjalizmu!

KOLCZASTE RÓŻE

Od wczesnego dzieciństwa widziałem ludzi ciężkiej pracy. Murarze, czy tragarze, przekupki z pl. Szczepańskiego (na którym się urodziłem, w starym domu Marcina Kremera), robotnicy teatralni z pobliskiego „Starego Teatru" — naokoło widziałem ludzi ciężko pracujących. Zdaleka tylko i rzadko widziałem „jaśnie panów" na wspaniałych powozach, z lokajami w cylindrach. Rozkochałem się w ciężkiej pracy. Z uporem dziecinnym całowałem brudne od pracy ręce ojcowskie i nie czekałem, aż ojciec je umyje...

A z drugiej strony „barykady" widziałem bogactwo, przepych, rozrzutność, brak szacunku dla pracy.

Pamiętam z mojego dzieciństwa taki szczegół: Na wiosnę i na jesień urządzano w Krakowie wyścigi konne. Był to sport wyłącznie arystokratyczny. Bohaterami dnia, o których pełne były szpalty jedynego w Krakowie dziennika „jaśnie pańskiego" „Czasu" byli dżokeje, zawsze obcy. jedynie w ostatnim dniu wyścigów był dzień „Jazdy panów", gdy przeszkody na placu wyścigowym brali tylko nasi „hr." „br." „ks.".

I w tym ostatnim dniu, gdy wielu tych „hr.—br.—ks." spłukiwało się w „totalizatora", odbywało się na ul. Karmelickiej „corso kwiatowe". Wspaniałe powozy ubrane były to w bratki, to w róże, goździki, maki, piwonie, storczyki. Jeden szereg powozów przeważnie zaprzężonych w „czwórki" jechał ku Rynkowi, drugi w stronę przeciwną. Przy mijaniu się biły „jaśnie panienki" w panów w cylindrach różami, pękami maków czy bławatków, panowie szlachta oddawali pięknem za nadobne księżniczkom czy innym damulom z koronami o pięciu pałkach. Tłum plebejuszów przypatrywał się tym harcom, służące zazdrościły, dewotki modliły się o długi żywot „jaśnie—państwa"...

Stało nas w r. 1895 kilku chłopców. Popatrzyliśmy na siebie i zrozumieliśmy się w mig. Dalejże zbierać kolczaste róże z ulicy i smagać panusie i fircyków różami. Panusie skrywały swoje rumiane twarzyczki za wachlarze zdobne — a my, demokratyczne dzieci, cieszyliśmy się, ilekroć pod naszymi ciosami pachnącymi zmuszeni byli „jaśnie państwo" chusteczkami krew tamować... Wieczorem był u nas w domu Bolesław Czerwiński*). Uczył nas pieśni o krwi, którą leją katy, o tym, że co zła, to w gruzy się rozleci...

Kiedy jako członek Rządu, członek PKWN, podpisywałem w r. 1944 pierwszy projekt dekretu o Radach Zakładowych, zdawało mi się, że płacę za ten wyzysk i krzywdę ludzką, za którą kupowano te pęki róż, wachlarze zdobne, wspaniałe powozy z bokobrodatymi stangretami.

PÓŁ WIEKU!

Z socjalizmem zetknąłem się, jak już powiedziałem, gdy miałem lat 12. O socjalistach dowiedziałem się znacznie wcześniej, bo już w siódmym roku życia od „pani Kolapkowej". — Od roku dwunastego życia zakładałem kółka samokształcenia, a w roku 1898 dosięgnął mnie wielki zaszczyt, że oto dwaj krakowscy robociarze, murarz z Rakowic Andrzej Sokołowski i tapicer teatralny Sladowski — („robił" przez długie lata „lajkonika" — konika zwierzynieckiego) poparli moją prośbę o przyjęcie mnie do PPSD. (Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej Galicji i Śląska). A więc za 16 miesięcy, to już tak niedaleko, obchodzić będę rzadki jubileusz półwiekowej przynależności partyjnej, 50-letniej służby pod „Czerwonym Sztandarem".

Dnia 1 maja 1948 minie 50 lat pracy w służbie polskiego Socjalizmu i dziś nie przyrzekam Wam, Towarzysze, nic ponad to, że będę dalej walczył mając Wasze zaufanie o pełne zwycięstwo naszej sprawy.

DO OSTATNIEJ CHWILI

Kiedy — powtarzam — podpisywałem pierwszy projekt dekretu o Radach Zakładowych, myślałem też o Andrzeju Sokołowskim i Sladowskim — o tym, że nie zawiodłem ich, że stoję twardo na stanowisku polskiego socjalisty, który walczył o Niepodległość jeszcze w mundurku gimnazjalnym, potem w r. 1905, w zmaganiach się przeciw caratowi, w r. 1914 w szeregach „Strzelca", który walczył o Socjalizm obok Sokołowskich, Sladowskich, Daszyńskich, Barlickich, Próchników, który odsiedział sporo wiosen i jesieni w więzieniach w Berlinie, Krakowie, Bydgoszczy.

Nie ślubuję, nie przysięgam, nie zaklinam się na nic — przyrzekam Wam tylko nieustępliwą walkę o Niepodległość pełną, o Socjalizm, przyrzekam, że do ostatniej chwili mego życia walczyć będę obok Was i w Waszych szeregach o Wolną, Niepodległą, Suwerenną, ale przede wszystkim Socjalistyczną Rzeczpospolitą Polską!

*) Autor „Czerwonego Sztandaru"

Polityka handlowa czy handel polityczny

Jak wygląda wymiana gospodarcza t. zw. „zachodu" ze Związkiem Radzieckim?

W ostatnim numerze tygodnika „Świat i Polska" poświęconego zagadnieniom międzynarodowym, znajdujemy interesujące fragmenty z artykułów pism zagranicznych, omawiających stosunki handlowe państw zachodnich ze Związkiem Radzieckim. Na podstawie tych wyjątków możemy zaobserwować zasadniczy zwrot w ustosunkowaniu się ekonomistów zachodnich do ZSRR, będący skutkiem niewątpliwego kryzysu ustroju kapitalistycznego i wyłaniającej się konieczności współpracy ze Związkiem Radzieckim na polu gospodarczym.

STOSUNKI AMERYKAŃSKO-RADZIECKIE

Daily Mail w numerze z dnia 11. X 1946 r. pisze:

„Niektóre czynniki rządowe w Waszyngtonie starają się znaleźć platformę dla przywrócenia przyjaznych stosunków amerykańsko-radzieckich. Prosta logika wskazuje, że największe możliwości daje dziedzina handlu, gdyż w ślad za dobrymi stosunkami ekonomicznymi nastąpią zdrowe stosunki polityczne.

Według zdania ekonomistów, nawiązanie stosunków handlowych amerykańsko-radzieckich przyniesie wielkie korzyści zarówno Stanom Zjednoczonym jak i Związkowi Radzieckiemu. Rosja potrzebuje artykuły ciężkiego przemysłu amerykańskiego i towary konsumcyjne. Stany Zjednoczone, w obawie przed wyczerpaniem źródeł naturalnych, szukają dostępu do źródeł rosyjskich, najbogatszych w świecie.

Politycy wiedzą również o istnieniu tych czynników, lecz stwarzają oni różnego rodzaju komplikacje. Względy polityczne górują nad innymi względami. Motorem postępowania polityków jest pragnienie hamowania rozwoju Rosji. W Stanach Zjednoczonych nie ma otwartej wojny między ekonomistami i politykami. Ale jedni zwalczają drugich, przy czym ekonomiści są gorzej do tej walki przygotowani.

Stany Zjednoczone wysunęły ostatnio projekt utworzenia Międzynarodowej Organizacji Handlowej, do której należałoby 50—60 narodów. Jest to dzieło ekonomistów. W projekcie tym uwzględniono liberalną linię polityki międzynarodowej, — którą propagował poprzednio sekretarz Stanu Cordell Hull.

Podstawą projektu jest stworzenie wzajemnych, nieskrępowanych, międzynarodowych stosunków handlowych. Jest to zasada, która nie ogranicza krajów wzajemnymi układami handlu wymiennego.

W znamiennym przemówieniu p. Clair Wilcox, dyrektor Biura dla Międzynarodowej Polityki Handlowej, oświadczył:

„Nacjonalizacja poczyniła wielkie postępy w wielu krajach od czasu wojny. Może nam się to nie podobać, ale nie możemy na to poradzić... sposób organizowania przez pewne kraje ich gospodarki wewnętrznej jest sprawą tych krajów, i musimy pogodzić się z ich programem, jako faktem dokonanym".

SZWEDZKI KREDYT DLA ZW. RADZIECKIEGO

Zupełnie inny obraz stosunków widzimy w demokratycznej Szwecji, rządzonej od wielu lat przez rząd socjalistyczny. Wśród Szwedów nie ma widocznie złych proroków, kraczących na temat trzeciej wojny, skoro nie wahają się lokować w obcym państwie tak poważnych funduszów. Times z dnia 20 listopada 1946 komentuje umowę radziecko-szwedzką jak następuje:

„Decyzja rządu szwedzkiego udzielenia Związkowi Radzieckiemu kredytu handlowego w wysokości 1-go miliarda koron na piętnaście lat, spotkała się w Rikstagu z mniejszą krytyką, niż oczekiwano. Układ zastrzega, że zakupywane towary będą nie tylko dostarczane do Rosji w przeciągu pięciu lat, lecz także, iż przed końcem następnego roku będą dokonane dalsze wymiany towarów na sumę 7,000.000 dolarów. — Rosjanie dostarczają surowców, a Szwedzi wysoko gatunkowe artykuły stalowe, łożyska kulkowe i instrumenty optyczne. To znaczy, że wartość szwedzkiego eksportu do ZSRR w r. 1947 może być sześć do ośmiu razy większa od poziomu z roku 1938, i że szwedzki przemysł uczyni wielki wysiłek w ciągu bliższych pięciu lat celem wyprodukowania elektryfikacyjnego ekwipunku, lokomotyw, maszyn dla kopalni węgla i artykułów budowlanych, w czym ich rosyjscy klienci są specjalnie zainteresowani. Szwecja straciła na czas nieokreślony ważny rynek niemiecki i nie może sobie pozwolić na zwłokę w szukaniu zastępcy. Rosjanie potrzebują zagranicznej pomocy w odbudowie swego przemysłu dla zrealizowania planu pięcioletniego.

Gdy porozumienie zostało podpisane w zeszłym miesiącu komentarz z Moskwy sugerował, że obydwa rządy mogą uczynić deklarację, w sprawie polityki handlowej, która by określała stanowisko ich wobec aktualnych propozycyj, tyczących się ożywienia handlu światowego przez akcję międzynarodową. Taka deklaracja byłaby cenna".

Udoskonalić dobre — poprawić złe

Aparat państwowy wobec nowych problemów

Niejednokrotnie słyszymy słuszne narzekania na zaciemnioną „buchalterię budżetową", na to, że nawet wtedy, gdy sprecyzowany został i ogłoszony naw pierwszy po wojnie jawny budżet — dziewięciomiesięczny — nawet i wtedy trudno się było zorientować w lesie cyfr, dotyczących wydatków i dochodów państwa, traktowanych generalnie lub też na poszczególnych odcinkach — większych i mniejszych — naszego życia gospodarczego.

Wątpliwe, czy wielu jest ludzi w Polsce, którzy potrafiliby się dokładnie zorientować w tym wszystkim, co składa się na pieniężną i kredytową gospodarkę przemysłową jako całość, lub też poszczególnych fabryk, — którzyby zawsze ocenili, jak przedstawia się sprawa rentowności lub deficytowości.

Że jest to źle — nikt o tym nie wątpi. Że rząd nasz dąży do jak najszybszych reform, któreby ten zły stan poprawiły — wiemy ze stałych zmian na lepsze. Przy czym to lepsze — jest rozumiane nie tylko jako krok naprzód — w stosunku do istniejącego aktualnie, ale i do 1938 r.

Jako typowy przykład postępu wobec metod budżetowania z przed wojny — można przytoczyć zastosowany u nas w 1945 r., jako novum — podział budżetu na bieżący i majątkowy. Pierwszy obejmuje wydatki administracyjne, drugi te wszystkie czynniki, które mogą wpłynąć na rozmiary majątku państwowego.

Również w kierunku uproszczenia i rozjaśnienia idą prace w min. skarbu nad nowym na rok 1947 preliminowaniem budżetowym.

Pierwszą doniosłą zmianą w rodzaju organizacyjnym jest przyjęcie zasady budżetowania rocznego w systemie kalendarzowym. Ta zmiana w stosunku do nowych metod przedwojennych — ma tę dużą zaletę, że dostosuje budżet państwa do planów finansowych przedsiębiorstw — co jest rzeczą specjalnie ważną w okresie, gdy plany finansowe państwa mają być zharmonizowane z Narodowym Planem Gospodarczym, gdy mają stać się podstawą finansową jego wykonalności.

W kierunku również przejrzystości budżetowej zmierza wprowadzenie rubryk wydatków stałych i niestałych, wydzielenie wydatków na subwencje i dotacje dla samorządu terytorialnego. Nowy preliminarz obejmie również wszystkie przedsiębiorstwa, rozliczające się centralnie ze Skarbem Państwa (jest kwestią, jak formalnie wpłynie na ten system komercjalizacja, o której powyżej było wzmiankowane.

To uproszczenie i zarazem lepsze wyspecjalizowanie poszczególnych problemów budżetowych będzie mogło mieć doniosły wpływ na kontrolę polityki finansowej państwa. Kontrola ta w znacznym stopniu była utrudniona dotąd, gdy tylko niektóre przedsiębiorstwa objęte były preliminowaniem budżetowym. Podobnie nie łatwą rzeczą było zorientowanie się w systemie dotacji, gdy dotacje dla instytucji, np. charytatywnych, mieszały się z wpłatami na rzecz samorządu terytorialnego.

Obok budżetu majątkowego pozostanie nadal plan inwestycyjny, który [illegible] wpływa na [illegible] majątkową państwa — to jednak ze względu na szczególną wagę inwestycji w okresie planowej odbudowy — musi być wyodrębniony.

Ten ogólny szkic zmian, które szykują się na polu finansowo-budżetowym — nie może dać oczywiście dokładnego obrazu, jak preliminarz budżetowy będzie wyglądał.

Z ostateczną krytyką lub pochwałą będzie można wystąpić dopiero wtedy, gdy min. Skarbu poda dokładniejsze i dotyczące całokształtu zagadnień budżetowych — dane... Na razie można stwierdzić tylko, że nasz aparat państwowy [illegible] szybki chociaż nawet osiągnięciami i nie zniechęca błędami — lecz stale uczy się i stara się udoskonalić — dobre, poprawić — złe.

Gospodarcza kronika świata

Niemiecki koncern gumowy „Continental Gummiwerke" A. G. w Hannowerze zatrudnia już dziś ponad 7 tysięcy robotników.

•

Amerykański Bank Handlu Zagranicznego udzielił Czechosłowacji kredytów w wysokości [illegible] dolarów na zakup 130 tysięcy bel bawełny amerykańskiej.

•

Od chwili zakończenia wojny banki USA udzieliły różnym państwom kredytów w ogólnej wysokości 2,8 miliardów dolarów.

•

W Londynie wielkie towarzystwa autobusowe przeprowadzają doświadczenia z karoseriami, zbudowanymi z materiałów plastycznych, 5 razy lżejszych niż stal. Według „Daily Telegraph" nie jest wykluczone, że autobusy, skonstruowane z materiałów plastycznych, zamienią dotychczasowe konstrukcje stalowe. Stalowe resory będą zamienione przez resory z kauczuku, wypróbowanego już w Ameryce.

Resory te są o wiele bardziej trwałe, niż resory ze stali.

Eugenio Reale do KCZZ

Ambasador Włoch, Eugenio Reale, opuszczając Polskę, przesłał na ręce przewodniczącego KCZZ następującą depeszę:

„Opuszczając Warszawę po czternasto-miesięcznym pobycie, podczas którego miałem zaszczyt reprezentować mój kraj, pragnę przesłać Panu Przewodniczącemu najserdeczniejsze podziękowania za uprzejmości doznane przeze mnie osobiście i przez członków naszej ambasady.

Wspomnienie o pobycie w Polsce nigdy nie zatrze się w mym sercu i może Pan być pewien, że Polacy zawsze znajdą we mnie szczerego przyjaciela, głęboko przeświadczonego o doniosłej roli, jaką historia niesie ich szlachetnemu Narodowi w dobie pokoju i zwycięstwa, zasad nowej demokracji ludowej, której najtrwalszymi filarami winny stać się Polska i Włochy.

W tym przekonaniu proszę przyjąć, Panie Przewodniczący, moje najserdeczniejsze życzenia powodzenia dla Pana osobiście w wykonywaniu Jego ważnych zadań oraz dla przyszłości Pańskiej Ojczyzny.

Eugenio Reale".

Po unifikacji prawa cywilnego

Z okazji zakończenia prac nad unifikacją prawa cywilnego w Polsce — na ręce Ministra Sprawiedliwości tow. Świątkowskiego napływają z całego kraju listy i depesze od prawników polskich, wyrażających radość z powodu usunięcia ostatnich śladów zaborów.

Pomiędzy gratulacjami znajduje się list dr. Gwiazdomorskiego, prof. UJ, który zapewnia, iż jako profesor prawa cywilnego docenia doniosłość dla Narodu i Państwa zakończonego dzieła i cieszy się osobiście, że po 16 latach pracy naukowej będzie mógł złożyć do lamusa ustawy państw zaborczych i poświęcić swe siły wykładom i naukowemu opracowaniu ustaw polskich. Podobnej treści listy nadesłali prof. dr. Fryderyk Zoll i prof. Kazimierz Przybyłowski. Nadmienić należy, iż wszyscy trzej profesorowie prawa cywilnego współpracowali przy unifikacji prawa.

PAMIĘTAJ O DANINIE NARODOWEJ

Wystawa architektów
w Tow. Przyj. Sztuk Pięknych

W Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych otwarto jubileuszową wystawę znanego architekta, prof. Adolfa Szyszko Bohusza, kierownika odbudowy Zamku Królewskiego na Wawelu — tudzież dwie wystawy pośmiertne, a to śp. Bogdana Tretera, konserwatora krakowskiego i śp. Antoniego Łobosa, zasłużonego badacza dawnej architektury polskiej.

Wystawy te, obejmujące oprócz projektów architektonicznych, również obrazy i rysunki, są bardzo na czasie wobec ogromu zadania odbudowy zniszczonego wojną kraju — zwłaszcza w obliczu zmian zachodzących w gospodarczej i społecznej strukturze Rzeczypospolitej.

Twórczość Adolfa Szyszko Bohusza jest w środowisku krakowskim powszechnie znaną i uznaną. Jego trzydziestoletni trud około przyprowadzenia Zamku wawelskiego do należytego stanu — trud olbrzymi, pochłaniający całego człowieka niemal bez reszty, w atmosferze nie zawsze sprzyjającej wszelkim śmielszym pomysłom twórczym w tej dziedzinie — oto co nam w przybliżeniu przedstawia tego wystawa, obok innych prac dokonanych w ciągu czterdziestoletniej działalności jubilata na tym polu. „W przybliżeniu" — bo jak: niewspółmiernym obrazem twórczych wysiłków tego artysty jest ów pokaz w Tow. Przyj. Szt. Pięknych, z tym, czego on rzeczywiście dokonał w swej odkrywczej pracy przy zdobywaniu tajemnic zaklętych w odwiecznych murach wawelskiego Zamku — gdzie z odnalezionego przypadkowo fragmentu jakiejś prastarej budowli, należało stworzyć jej architektoniczną całość i związać ją organicznie z zabytkowym obliczem Zamku.

Adolf Szyszko-Bohusz urodził się w r. 1883 w Narwie. Po ukończeniu gimnazjum i Wydziału Architektury Akad. Szt. Pięknych w Petersburgu, po podróżach artystycznych za granicę w r. 1909 — osiadł w Krakowie, z którym nawiązał kontakt jeszcze w czasie studiów akademickich. Tutaj zachęcony przez prof. Mariana Sokołowskiego, wchłania w siebie ducha plastyki polskiej, co znajduje swój wyraz w pierwszych projektach i budowlach z okresu przed wojną — 1914 r., jak w kościele, w cukrowni „Zagłoba", w projektach na gmachy Akademii Górniczej i Palace-Hotel Bristol w Krakowie, Uniwersytet we Lwowie, dwór w Niegowici itp. W latach 1924—1930 buduje Szyszko-Bohusz gmach P. K. O. przy ul. Wielopole w Krakowie i wiele innych budowli.

Z późniejszych prac jubilata o charakterze nowoczesnym, wymienić należy Hotel Bristol i Dom Oficerski w Krynicy, Urząd Pocztowy w Częstochowie, — a przede wszystkim Zamek Prezydenta Rzeczypospolitej w Wiśle — z projektów zaś nie wykonanych lecz wyróżnionych na konkursach, projekt Bazyliki Morskiej w Gdyni.

Należałoby również wspomnieć o działalności pedagogicznej zasłużonego i na tym polu jubilata. W r. 1912 obejmuje on katedrę architektury nowoczesnej w Politechnice Lwowskiej, gdzie otrzymuje tytuł doktora nauk technicznych — zaś w r. 1920 zostaje powołany na profesora konserwacji architektury zabytkowej w Akad. Szt. Pięknych w Krakowie. Od r. 1945 jest profesorem i Dziekanem Wydziału Architektury w Politechnice Krakowskiej.

Wystawa pośmiertna Bogdana Tretera, zmarłego w ub. roku, konserwatora krakowskiego i architekta, obejmuje według wzorców tego artysty wykonane kilimy, projekty różnych budowli, tudzież mebli, ołtarzy itp. oraz szkice olejne, pastelowe i rysunki — w których wypowiadał się zmarły artysta z dużym zamiłowaniem, szukając podniety głównie w sztuce ludowej. W budownictwie szczególnie pociągały Tretera motywy swojskie, nie mniej jego projekty miejskiej architektury nie są bynajmniej pozbawione oryginalności i dobrego smaku. Duże zasługi położył również Treter jako pedagog i konserwator zabytków na terenie Krakowa i okolicy.

Zmarły tragicznie w ub. roku w Świdnicy na Dolnym Śląsku w czasie ratowania wywiezionych przez okupanta ruchomych dzieł sztuki — architekt, śp. Antoni Łobos — był niewątpliwie rasowym budowniczym o nader szerokiej skali swych możliwości twórczych. Jego wystawie pośmiertnej w osobnej sali w Tow. Przyj. Szt. Pięknych, uderzają również motywy swojskie w licznych projektach i szkicach domów, dworów, pensjonatów i kaplic-pomników dla poległych. Jego fantazja architektoniczna z często powtarzającym się motywem wieży Mariackiego Kościoła świadczy także o malarskim typie obrazowania zmarłego artysty, rozmiłowanego w bogatej architekturze zabytkowej Krakowa.

K. WINKLER.

IDZIEMY NAPRZÓD

KOLUMNA WOJ. KOM. ORG. MŁ. TUR.

Rok I Kraków, dnia 29 grudnia 1946 r. Nr 26

Nowe dni

Stajemy u progu nowych dni! Rok stary kończy swą wędrówkę przez życie, nadchodzi rok nowy w korowodzie nieznanych dni i znowu będzie dawać każdemu z rąk przyszłości jego udział w trudzie i dążenia do szczęścia.

Bo życie jest wiecznym trudem, walką, pracą nad samym sobą przede wszystkim i tylko ono dać może prawdziwe zadowolenie. — Tajemnica ludzkiego szczęścia i zadowolenia tkwi w stosunku człowieka do pracy. Jeśli ona stanie się żmudną, ciężkim brzemieniem, nieudźwignę pańszczyzną — rychło życie straci wszelki urok, lecz jeśli praca będzie radosną tworzenia ciraz to nowych wartości — to każdy wysiłek uśmiechnie się do nas radością spełnionego czynu, każda chwila będzie ziarnem, dającym pełne kłosiwo plonu, a całe życie stanie się pieśnią radosnej siejby, z którą będziemy szli wzdłuż skib naszych dni, wpatrzeni w słoneczną przyszłość.

Czyjeż bowiem młode serce nie rozpiera pragnienie czynu? Młodość nie zna gnuśności, ni bezwładnego rwania, ni bezczynnego czekania na łaskę losu — nie powstrzymanym pędem dążąc w przyszłość poprzez zwycięskie walki z przeciwnościami losu ku zwycięstwu idei.

Nie wolno jednak nieopatrznie młodych sił marnować i w bezpłodnej zatracać je walce. Aby je zużywać celowo i pożytecznie, trzeba mieć zrozumienie swych dążeń, zadań życiowych, świadomość kierunku pracy, jaką w swym życiu wykonać pragniemy.

Idziemy naprzód — lecz dokąd? Czy w mglistą dal przeznaczeń, nie od nas zależnych? Czy krętą drogą przypadku. Czy śladem niezniszczalnych rojeń, zawieszonych w bezkresach błękitu?

Nie!...

My idziemy naprzód, wciąż niezmiennie naprzód, w służbie dobra, idziemy szlakiem własnych czynów, zrodzonych w długoletnich zmaganiach, wiedzeni niezłomną wiarą w słuszność naszej sprawy, w sprawiedliwość społeczną, zdolni odróżnić plewy od zdrowego ziarna, miast marzycielskości, mając puklerz ideału. My idziemy w świetlane jutro w którym zginie wszelka ciemność dni dzisiejszych, silni zgodą i wspólnotą celu, do którego zdążamy — Socjalizmu.

My bowiem — Polska Młodzież Socjalistyczna z szeregów O. M. TUR u idziemy z hasłem pracy dla Polski, Polski, w której 54-letnią walkę i trud dziadów i ojców naszych bierzemy na swoje barki, barki być może młode, lecz zaprawione i zahartowane w sześcioletniej walce o te same ideały o które walczyli ojcowie nasi — o Polskę, Wolność i Socjalizm.

Chcemy jednak, by każdy z nas w szkole, w fabryce, w warsztacie, był jednym z ogniw łańcucha twórczej pracy dla rodzinnego kraju, by czynem swym i pracą budował ład, sprawiedliwość i dobrobyt. Chcemy przetworzyć Polskę w prawdziwą matkę dla wszystkich synów pragnących jej dobra i wielkości, przez miłość do ziemi ojczystej i mowy.

Każdy dzień, każda godzina winna sposobić nas do przyszłej pracy, pracy czekającej nas przed zwycięstwem, winna nas uczyć trwać i działać w niepowodzeniach walczyć i zwyciężać mimo trudności i przeciwieństw.

Na nasz trud bowiem, na hart dusz, czystość serc czeka Polska i Socjalizm, czeka ziemia, której trzeba dzielnych i prawych oraczy. Nowy rok idzie ku nam. — Wstępując weń, z silnym postanowieniem wyryskania każdego dnia i każdej godziny dla przysposobienia się do pracy jaka nas czeka przed ostatnim zwycięstwem — Polską Socjalistyczną.

MANDECKI STANISŁAW.

O prawo do pracy

Często spotykamy się obecnie ze zdaniem, że siły młode, jako niewykwalifikowane i nie wyszkolone w sensie praktycznym — nie potrafią podołać obowiązkom, jakie nakłada na nich jakakolwiek praca.

Tą nieszczęsną maksymą kierują przeważnie referenci personalni licznych zakładów pracy, czy instytucji handlowych i chyba najwięcej energii i pracy Wydziału Zawodowego Wojewódzkiego Komitetu OMTUR pochłania ciągłe usuwanie tego rodzaju nieporozumień.

Naprzekór temu twierdzeniu, my młodzież socjalistyczna walcząc w imię dobra społecznego o prawo człowieka, wysuwamy zupełnie inną tezę.

Nie zaprzeczamy, że stary, rutynowany urzędnik, czy też rzemieślnik jest bardzo wartościową pozycją w naszym społeczeństwie, ale nie zgodzimy się na jakieś obniżanie wartości chociaż młodego, ale pełnego zapału do pracy elementu.

Twierdzimy z całą stanowczością, że tego rodzaju nastawienie jest wręcz szkodliwe, wybitnie aspołeczne i zawsze spotka się z naszym protestem.

Przeżywamy obecnie momenty kryzysu nie tyle może w sensie gospodarczym czy finansowym — ale odczuwamy wybitnie brak sił wykwalifikowanych. Należałoby się zastanowić nad tym problemem i rozwiązać go jaknajbardziej pozytywnie. — Wiemy o tym doskonale, że dyplom szkoły zawodowej nie jest wystarczającym momentem, ażeby absolwent mógł stać się pełnowartościowym pracownikiem.

Do tego potrzebna jest wieloletnia praktyka i to w zależności od dziedziny pracy, bardziej lub mniej precyzyjnej.

Należy młodzieży pomóc!

Nie wolno odtrącać młodych rąk, które pełne siły i entuzjazmu wyciągają się w stronę fabryk czy warsztatów pracy. Niechaj każda instytucja przemysłowa zda sobie z tego sprawę, że „nie odrazu Warszawę odbudują", a dzięki swej dobrej woli, daje pełne szanse do startu życiowego młodemu Polakowi, który będzie mógł nie tylko zastąpić tych, którzy odejdą, ale zapewne przewyższy ich swoją wiedzą i wydajnością w imię postępu.

W Odrodzonej Polsce nie brak ochoczych rąk do pracy, istnieje wystarczający potencjał zapału, tylko nie można pozwolić, ażeby wysiłki nasze rozbijały się o złą wolę czy też poprostu głupotę pewnych jednostek aspołecznych.

Wojna wyrządziła najwięcej krzywd naszej młodzieży i dlatego obowiązkiem naszym jest pomoc jej w zdobywaniu wiedzy, dbać o poprawę egzystencji i nie zamykać przed nią drogi do przyszłości.

Jarocki Jerzy

Wojewódzki Komitet Organizacji Młodzieży TUR w Krakowie składa podziękowanie za nadesłane życzenia świąteczne i noworoczne.

Komitet Wojewódzki

Sprawy do dyskusji

Tajemnice zwycięstwa

Nie kroczymy żadną drogą triumfalną, nie sypią nam kwiaty pod nogi ani dopingują żadne okrzyki czy oklaski. Droga nasza jest inna. Wykuwamy chodnik, którym chcemy się przedrzeć do światła, przedrzeć za wszelką cenę, gdyż od tego zależy nasze „być, albo nie być". Nie otaczają nas zbyt życzliwe twarze, niewiele też rąk byłoby gotowych przyjść nam z pomocą.

Ale jesteśmy młodzi — więc życie należy do nas i wszystko młodzieży!

O naszej młodości świadczy skrót organizacyjny OM TUR.

Pod naszym adresem trzeba czasami wysłuchiwać istnych „Od do młodości [illegible] wa przedstawia się bardzo prosto, ale właśnie nie ma u nas tych „nadpoziomów", „pomników" i „błysków" Młodość nasza jest niekiedy pochodzenia czysto metrykalnego i sprowadza się do jakiejś kartki papieru, czy daty na „kennkarcie", do tego czasu nieszczęśliwie reklamującej naszą polskość.

Tak, to wszystko nie ma nic wspólnego z Mickiewiczem. Obecnie społeczeństwo dzieli się na ludzi dojrzałych i na szczeniakierię, z której dopiero może wyrosnąć to coś, co się da włożyć w pojęcie młodości — młodości jako siły dynamicznej, twórczej.

Ci wszyscy spadkobiercy tego niefortunnego określenia napewno niejednokrotnie zaskoczyliby starych swoją praktycznością i realnym spojrzeniem w rzeczywistość. Giełdę życiową czyli tzw. ekonomię życia codziennego, znają lepiej, niż zdający małą maturę sztubak zna tabliczkę mnożenia i mogą z niej śmiało odpowiadać na wyrywki, przy każdym egzaminie.

Kiedy przychodzą do naszej organizacji, akt ten można częstokroć sprecyzować w zdaniu, że „żadna praca nie hańbi", albo że „zajęcie takie samo dobre, jak każde inne — bo się opłaca". I przyznaję im rację! Pewnie, że się opłaca, jeżeli mają głowy na karkach i wszystkie mięśnie, przesiąknięte egoistycznie pojętym utylitaryzmem.

Odrzekam się w tej chwili od jakiegokolwiek ujawniania tajemnic omturowych. To są fakty znane powszechnie i wszystkie Organizacje Młodzieżowe żera ta sama choroba, anemia uczuć społecznych — jeśli są takie organizacje, które się do tego nie przyznają, to albo kierują się fałszywym wstydem, albo dogadza im ten stan rzeczy.

Jeżeli jakakolwiek organizacja chce wygrać sprawę Człowieka, musi tętnić płomienną krwią młodości, musi być dźwigana i wspomagana milionami młodych rąk, które wreszcie stwardnieją i będą mogły zająć miejsca w pierwszym szeregu.

Zadanie nasze jest olbrzymie i niespodziewanie trudne. Nonsensem byłoby podawać recepię, wątpię czy znajdzie się odkrywca jakiegoś panaceum, leczącego radykalnie i bezboleśnie. Tępienie i eliminowanie elementu dotkniętego patologicznym zmaterializowaniem, sprowadzanie świeżych, niezatrutych jeszcze sił do zdezynfekowanych komórek organizacyjnych, — to jedyny według mnie sposób mogący brać pod uwagę całe grupy ludzi, a nie poszczególne jednostki, bowiem chorobie ulegające pojedynczy organizm w szybkim tempie zostanie zwyciężony i wsiąknie w ogólne bagno, a dla nas strata każdego młodego jest stratą niepowetowaną! Stracić nie wolno nam już nic, a do zdobycia mamy jakże wiele.

Miliony ludzi czeka na to, żeby w nas uwierzyć, ażeby przekonać się o naszym patriotyzmie i miłości całowieka, ażeby podać nam ręce i znaleźć sobie wreszcie miejsca w społeczeństwie, w teraźniejszości, w Ojczyźnie Wolnego Człowieka.

Z tego sprawę musimy sobie zdać wszyscy, a czy istniał też kiedykolwiek piękniejszy cel przed młodymi!

Jan Gałkowski.

ŚW. MIKOŁAJ W TARNOWIE

Dzień 6 grudnia, to dzień naszych najmłodszych — św. Mikołaj.

Powiatowy Komitet OM TUR w Tarnowie zgodnie z tradycją i w tym roku pomyślał o najmłodszych mieszkańcach miasta.

Dzięki staraniom przewodniczącego tow. Zaczkiewicza, sekretarki tow. Czaickiej, gospodarza tow Zbyszka Sawicnia, jak również dzięki ofiarności społeczeństwa tarnowskiego, przygotowano upominki dla 500 dzieci.

Na „Wieczór św. Mikołaja" przybyło licznie dzieci towarzyszy z Partii wraz z rodzicami, jak również wszyscy tarnowscy Omturowcy.

J. B.

Gdy po raz pierwszy nazwano go towarzyszem

Jeden z najstarszej gwardii

W skromnej izbie z okienkiem na podwórze mieści się warsztat szewca, Wojciecha Dąbrowy, który dziś liczy sobie lat 73.

Skromny to warsztat, jak skromny jest sam tow. Wojciech Dąbrowa.

Jego błękitne, dziecinnie dobre oczy patrzą w życie tak uczciwie, jak uczciwie przeszły lata ciężkiej pracy przy warsztacie szewskim i codziennej szarej pracy socjalistycznej.

Ileż to tysięcy ciężkich butów i maleńkich pantofelków przeszło przez ten warsztat.

Miarowo i mocno uderzał młotek w twardą skórę, a przez głowę przebiegały myśli tysięczne, „bo przy tej pracy jedno można było — dawniej układać plany, dzisiaj wspominać".

Ten skromny człowiek — to

JEDEN Z NAJSTARSZYCH CZŁONKÓW KRAKOWSKIEJ ORGANIZACJI PPS

towarzysz pracy partyjnej towarzysza Daszyńskiego, Drobnera i innych z tych lat, kiedy o wolnej Polsce śniło się jedynie.

Tow. Dąbrowa jako 15-letni chłopiec wywędrował z rodzinnej wioski do Krakowa i tu został przyjęty do warsztatu szewca, Czecha, miejskiego Orela.

Ciężka była dola biednego dziecka: pomiatany przez majstrową, zmuszany do ciężkiej pracy zarówno przy warsztacie jak i w gospodarstwie domowym od godz. 5 rano do 12 w nocy na nogach, nieraz padał ze znużenia.

Przed każdym świętem i niedzielą pomagał w warsztacie całą noc, aby rankiem w cieniutkiej mimo mrozu marynarce odnieść klientom gotowe już buciki.

Po południu wyganiała go majstrowa do kościoła, aby potem zdać relację: „o czym ksiądz gadał" — a że nie zawsze biedne dziecko mogło powtórzyć naukę, bo znużony w kościele zasypiał, przeto znów pociągiel był w robocie.

Aż pewnego takiego południa nowy świat otworzył się przed Wojtkiem: oto czeladnik zaprowadził chłopca zamiast do kościoła, do ciepłego, jasno oświetlonego pokoju, mówiąc:

„TU MIEŚCI SIĘ SIŁA"

Były to pierwsze kroki Dąbrowy do PPS.

Tu po raz pierwszy podano mu rękę, po raz pierwszy nazwano „towarzyszem", a nie „przybłędą i niepomień" — jak go chętnie nazywała majstrowa.

Tu po raz pierwszy usłyszał śpiew, muzykę, recytacje.

Sekretarz chętnie przyjął go na członka, ale składek nie chciał pobierać, uważając, że te biedne halerze przydadzą się głodnemu nieraz dziecku.

I 15-letni chłopiec pokochał całą duszą ten nowy świat, w którym poczuł się równowartościowym człowiekiem.

Odtąd rozpoczął się szereg najrozmaitszych prac w partii: młody towarzysz założył chór robotniczy i z całą namiętnością w nim pracował.

Rozlepiał również po nocy ulotki z kolegą, a kiedy raz schwytano ich

NA GORĄCYM UCZYNKU

podrzucili ulotki w dyżurce policyjnej pod poduszkę polowego łóżka policjanta — i jakoś wymigali się z opresji.

Nieraz bywał tow. Dąbrowa w pułapce, wypełniając różne polecenia — to dla „Naprzodu", to dla samej Partii, ale zawsze jakoś niebezpieczeństwa uniknął.

Z rozrzewnieniem przypomina sobie tow. Dąbrowa, jak to wówczas „Naprzód", przywieziony z Warszawy przez kolejarzy, ekspediował z Wiktorem Bryniarskim w koszu do węgla, aby go później roznieść „prenumeratorom".

ZE WZRUSZENIEM

wspomina, jak to poznał 17-letniego wówczas ucznia gimnazjalnego Bolesława Drobnera, który do dziś wita go serdecznym i przyjacielskim uściskiem.

Po praktyce tow. Dąbrowa przeniósł się do Warszawy, bo żaden majster w Krakowie nie chciał przyjąć go do pracy jako że był „czerwony", ożenił się i po latach wrócił na stare śmiecie, jednak tu umarła mu żona, zostawiając 7-letnią córkę.

Szewc sam chował swoje dziecko, pracując jednocześnie ciężko w warsztacie, jednak nie ożenił się powtórnie, pozostał wierny swojej żonie, jak wierny jest swojej Partii, bo „ślubowałem, że nie opuszczę Jej aż do śmierci". (S)

Amerykańscy muzycy w Krakowie

(k) Wczoraj, dnia 28. XII. przyjechał do Krakowa wybitny pianista amerykański Norman Bello Joio.

Jest on członkiem większej ekipy muzyków amerykańskich, którzy po raz pierwszy po wojnie staraniem Ambasady Polskiej w Stanach Zjednoczonych wystąpią gościnnie w większych ośrodkach kulturalnych Polski.

Norman Belli Joio jest gościem Związku Muzyków i Filharmonii.

Dzisiaj, tj. 29 grudnia spodziewany jest przyjazd dyrygenta Franco Autori. Goście dadzą koncert muzyki amerykańskiej w dniu 3. I. 1947 r. w Filharmonii.

W WALCE Z TAJNYM UBOJEM

(o. d.) Zarząd Miejski prowadzi w dalszym ciągu walkę z tajnym ubojem. W ostatnim kwartale władze miejskie przekazały do Rzeźni Miejskiej wołowiny 264 kg., cielęciny 384 kg., wieprzowiny 360 kg. wędlin i tłuszczy 27 kg.

3.200 PACZEK NA GWIAZDKĘ

(o. d.) Koła Młodzieży P. C. K. przygotowały i rozdały w tym roku ponad 3.200 paczek na gwiazdkę dla rannych i chorych żołnierzy, chorych dzieci w szpitalu w Łazarza, w Zakładach Sanitarnych przy ul. Prądnickiej oraz dla dzieci przebywających w sierocińcach [illegible]

W szpitalu wojskowym rozdano 750 paczek w obecności Prezesa Okręgu Krakowskiego Ed. Millera, kapt. Wiensiego oraz delegacyj Kół Młodzieżowych III gimn. z prof. Dużykiem na [illegible]

Po odczytaniu rozkazów świątecznych Naczelnego Wodza oraz dowódcy D. O. W. przemówił do zgromadzonych chorych żołnierzy komendant szpitala a następnie Prezes Miller składając imieniem P. C. K. życzenia świątecznie.

KILKA SŁÓW O OCHRONIE PRZYRODY

Minęło dawno lato, a zbliża się w krótce wiosna. Warto by znów pomyśleć o przygotowaniu społeczeństwa do nowego okresu turystyki, bo zniszczenia, wywołane przez lekkomyślnych turystów ostatnim sezonie letnim są naprawdę duże.

Demoralizacja powojenna społeczeństwa, brak szacunku dla przyrody, lekkomyślne zrywanie kwiatów, masowe zaśmiecanie szlaków turystycznych, to choroba dzisiejszej turystyki.

Ochrona przyrody zajmuje się przecież nie tylko ochroną jakiegoś pamiątkowego dębu z czasów Kościuszki, ale myśli przede wszystkim o tym, aby wyzyskać jak najbardziej skarby natury na potrzeby gospodarcze państwa bez szkody dla krajobrazu.

I tak zupełnie słusznie potępia się budowę szerokich dróg wycieczkowych w Tatrach (ceprostrady), które szpecą krajobraz, a które turyście są zupełnie niepotrzebne, bo wystarczy mu przecież wąska dobrze utrzymana ścieżka.

Ilość wybudowanych schronisk nie powinna przekraczać niezbędnej cyfry. — Gęsta sieć domów turystycznych rozsiana po Karpatach zrobi z nich przedmieście jakiegoś wielkiego miasta, odbierając im urok i czar.

Pobudowane szerokie autostrady zamiast wygodnych dobrych dróg zaludnią tereny turystyczne głośnymi samochodami, odbierając im cechy pierwotności.

To wszystkie uwagi to nie są wymysły grupy entuzjastów, którzy dla swojej fantazji chcieliby utrzymać tę czy inną okolicę w stanie dzikim.

To zasady, które muszą przyświecać przy rozbudowie uzdrowisk dla dobra ogółu.

Przecież ktoś, kto wyjeżdża z wielkiego miasta na odpoczynek do Zakopanego nie jedzie tam w tym celu, by znów słyszeć klaksony samochodów, ryczące z sąsiedniego domu radio, tylko po to, by znaleźć się w innych warunkach, i odpocząć fizycznie i nerwowo.

LAK.

TRENER SZWAJCARSKI W ZAKOPANEM

(Lak) Dnia 28 bm. przyjechał do Zakopanego szwajcarski trener narciarski, który ma przeprowadzić kurs przygotowawczy czołowych zawodników polskich do międzynarodowych spotkań narciarskich.

JÓZEF GAKOŃSKI (29)

Było nas trzech

— A przyszedł se wyklepać kawał srebra. Siedzę, panie tego, na stołku przy rycinnicie i śpieszę się. Bo czek nie ... , a ... , więc mu powiadam: zaczekaj se, kochanku, kapkę, ja to ... skończę. Poszedł ci gdzieś niechcę, i nie ma go. ... Wstaję ze stołka, ... się, a transmisja, ta długa, tam od ściany, coś ze sobą ... po podłodze wlecze.

— Jezus Maria! jak ci go nie rypnie nogami o sufit, jak pęg na drążgu! Coś się tam, panie, zakotłowało pod sufitem, zatrzymało, spadło, oj i macie...

Teraz dopiero zobaczyłem plamy skrzepłej krwi na suficie i ścianie, a kawały podartego ubrania okręcone na transmisyjnym kole.

— Musiała biedaka chycić za kapotę klamra na spojeniu pasa — rzekł młody robotnik.

— Nawet i krzyknąć nie mogłem — ciągnął stary w okularach. — Dopiero jak się oberwał od pasa i spadł, zawołałem na ludzi. Zbiegli się tu szlamcownicy, panie, cucić, przybiegł aptekarz... Ale co to, panie, ... ani zipnął, pomrugał oczami i życ przestał...

— A nie mówiłem?!... Zawszem mówił, że siatka być powinna! — wtrącił energicznie czarny, młody robotnik.

— Oj i nieszczęście... — jęknęła stara kobieta ze szlifowni.

— ...cie się Boga! — jęknęła druga.

— Teraz siatkę drucianą założą. Niebusie!

— Bekną, bracie, zdrowo bekną — twierdził tępy, od przyśniętego łoju na ubraniu, szczotkowy szlifierz.

— Tak, siatka tu być powinna!

— Ale siatka życia biedakowi nie wróci...

Wszedł pan kasjer z kantoru. Nie broniono mu nieboszczyka obejrzeć. Nachylił się, uniósł z lekka rogoży i opuścił ją. Stanął z dala, zatrzymał się, popatrzył nic nie powiedział i wyszedł.

— No, porteczyny mógłby pan kasjer mieć trocha lepsze... — ktoś cicho zauważył.

— Takimi ci okularami na siedzeniu łysnął... — wydziwiała chuda kobieta.

Wszedł majster złotniczy, człowiek starszy, dobry i wyrozumiały. Robotnicy rozstąpili się dając mu przystęp do rogożki. Był dziwnie wzburzony, biały. Popatrzył i półgłosem do siebie powiedział:

— Osioł! gwiazd poszedł szukać...

— Nie znalazł i nie wróci — odpowiedział ktoś po cichu.

— Boi się stary o własną skórę — szepnął ktoś w tłumie.

— Że to niby trzymał w warsztacie ślepaka?...

— Gorzej: — wariata!

— A tak, boi się.

Majster złotniczy wyszedł.

— Którego to zabiło? — pytała ciśnąca się od wejścia młoda, ładna polerowniczka.

— A ten, wiesz, mizerny, z krostami na twarzy — odrzekła druga.

— Do szkoły to było takiemu, panie, do szkoły... Na uniwersytet, nie do fabryki... — zrzędził stary w okularach.

— A skąd pieniędzy na to?...

— Ale! we łbach się dziś ludziom przewraca.

— A czy to nauka — grzech?...

— Ja bym takiego i do fabryki nie puścił! Do chłopa bym oddał na edukację. Niech by se pasał, orał, kopał, dźwigał... ho, ho, wypędziłbym takiemu z głowy naukę, wypędził...

Baba stara, zatrudniona w pakowni, podkradła się tu, pokiwała głową i także powiedziała swoje.

Wyszedłem. Nie mogłem dłużej słuchać ani patrzeć.

Z sieni, prowadzącej na podwórze, stała gromadka panów z kantoru. Zauważyłem między nimi kasjera i pana Szadera, rysownika, artystę rzeźbiarza, wyrocznię fabryczną w sprawach sztuki. Przeciskać się przez tę arystokrację było mi nieprzyjemnie, skierowałem więc kroki na schody, aby górą, przez inne warsztaty, wrócić do cyzelerni. Ale przystanąłem na pierwszym półpiętrze i z ciekawością słuchałem, jak kasjer mówił:

— Co panowie chcecie? To był materiał na nieprzeciętnego człowieka. Znam studenta, który go matematyki uczył...

— Matematyki?... Patrzcie! — przerwał ktoś z niedowierzaniem. A ktoś inny zapytał:

— Chłopak zwariował?!...

— Tak, panie. A nędza odebrała mu pomału wszystko. Najprzód wiary, że się z fabryki wygrzebie i zajmie tylko nauką. Potem polerowniczki z okien swoich pracowni i na podwórzu — (tu się ktoś roześmiał) zaczepiały go i tak działały na zmysły, że... no... wiecie panowie... Chłopak młody, w epoce życia najniebezpieczniejszej. Palił się, więc... tego... tracił głowę. A teraz transmisja wyrzuciła go wysoko i rozsypała jak worek kości po suficie i ścianie!...

Tak, panowie to są następstwa ustroju, w którym indywidualność jednostki..., sz...

(Ciąg dalszy nastąpi)

KONCESJE TYTONIOWE DLA PARTYZANTÓW

(K) Członkowie i podopieczni Związku Walki Zbrojnej o Niep. i Dem., znajdujący się w ciężkich warunkach — mogą otrzymać koncesje na sprzedaż wyrobów tytoniowych.

Bliższych informacji udziela sekretariat Zarządu Wojewódzkiego ZUWZ — Kraków, Wielopole 18, II p.

Termin zgłoszeń upływa z dniem 5-go stycznia 1947 r.

OPŁATY ZA PRZEWOZY CHORYCH

(o. d.) Opłaty za przewozy zakaźne chorych i zwłok dokonywane przez szpitale miejskie w Krakowie zostały unormowane.

Będą one pobierane przez Zarząd Miejski w wysokości opłat pobieranych każdorazowo przez Polski Czerwony Krzyż w Krakowie.

Uchwała niniejsza wchodzi w życie od grudnia 1946 r.

Równocześnie tracą moc obowiązującą wszelkie dotychczasowe uchwały, dotyczące przewozu zakaźnie chorych i zwłok.

ILE BĘDZIE SIĘ PŁACIĆ ZA POBYT W SZPITALU

(o. d.) W ostatnim czasie unormowano opłaty dzienne od chorych w szpitalach miejskich. Równać się będą one opłatom dziennym pobieranym w Państwowym szpitalu św. Łazarza.

Równocześnie tracą moc obowiązującą wszelkie uchwały dotyczące opłat dziennych od chorych.

BASTION PRZY UL. MOGILSKIEJ ZBURZONY

(o. d.) Z uwagi na zagrożenie bezpieczeństwa publicznego Zarząd Miejski przystąpi do zburzenia budynku przy ul. Portowej 15 oraz zgodnie z opinią komisji do zburzenia budynków byłego bastionu przy ul. Mogilskiej, tj. właściwego fortu, z pozostawieniem budynków bocznych pod nr. 3 i 3a.

ZBIORY MUZEUM NARODOWEGO ROSNĄ

(o. d.) Zbiory Muzeum Narodowego powiększyły się o cały szereg wartościowych przedmiotów już to w drodze darowizny, już to kupna.

Ob. Damianowska ofiarowała zbiór fotografii dzieł sztuki, ob. dr. S. Białkowski obraz Fałata „Głuszca", dr. L. Wilczyński rysunek Grottgera i litografię J. I. Kraszewskiego. Ob. L. Gumowski pastel A. Watkowskiego, ob. F. Landałowa autoportret Ignacego Pinkasa i Woj. Urząd Ziemski obraz Zygmunta Józefczyka „Gracz".

Zakupiono zaś: portret Jana III, — „Krajobraz" W. Gersona, „Sielankę" Al. Kotsisa, portret dziecka J. Matejki, — „Widok na Norbertanki w Krakowie" Kaliny, obrazy artystów współczesnych „Dudlezai" Hryńkowskiego, rzeźbę św. Mikołaja z XV w., puhar saski z wizerunkiem Augusta III-go.

Dolne Młyny pracują...

Półtora miliarda papierosów

WCZORAJ...

Styczeń 1945 r. Przez Kraków przetoczył się front niosący pierwszy oddech wolności. Na Dolnych Młynach w Państwowej Wytwórni Monopolu Tytoniowego dogorywały zgliszcza magazynów i hal fabrycznych.

Czego nie zniszczył płomień, burzyły eksplozje zabłąkanych pocisków. Ostatni akt wojny dobiegał końca.

Już na drugi dzień po wyzwoleniu miasta wśród zgliszcz przewijały się sylwetki robotników.

Maszyny przetopione od żaru, które spadły z wysokości dwóch pięter, leżały poruszające, w dymiących jeszcze gruzach. Niejeden z przechodniów zajrzał przez bramę dziwiąc się czego ci tutaj szukają.

Ale uparte dłonie, które ze stosu cegieł wyciągały zgruchotane części maszyn, które z narażeniem życia porządkowały posępne rumowisko, wiedziały czego chcą.

Z gruzów dźwigała się w tych najcięższych dniach o głodzie i bez wynagrodzenia fabryka, ukochany warsztat pracy, budowany upartym wysiłkiem i troską robotnika.

Ciężki był to początek, aż wreszcie w odbudowanej pierwszej hali fabrycznej zatętniło serce fabryki — maszyna!

CYFRY MÓWIĄ...

Od tego czasu minęły prawie dwa lata. Dwa lata, które są świadectwem wypełnienia obowiązku i programu przez dzielną załogę.

Okres tej pracy mówi za siebie szeregiem cyfr w sprawozdaniu rocznym dyrektora Wytwórni Nr 1 Monopolu Tytoniowego ob. Szczęsnowicza, złożonym przed załogą fabryczną, i delegatami partii robotniczych tow. Reymanem z MK PPS, tow. Jasińskim (PPR), tow. Piotrowskim (OKZZ), oraz przedstawicielem Dyrekcji PMT w Warszawie ob. Jarzyną.

Przed wojną praca na oddziałach była w 60°/o zmechanizowana, przy 81 maszynach produkujących. Obecnie ze zniszczonych maszyn odremontowano i odbudowano ich 18 wysiłkiem załogi fabrycznej.

Mimo tych trudności, mimo odbudowy hal fabrycznych, tylko 1/3 w roku 1946 osiągnięto 85°/o produkcji przedwojennej. 7 samochodów ciężarowych krakowskiej wytwórni rozwożąc gotowe papierosy przebiegło trasę ponad 200.000 km.

Wyprodukowano ich 1.413.858.068 sztuk. W ten sposób zdolność produkcyjna została wykorzystana w 100°/o.

OPIEKA NAD PRACOWNIKIEM

Rada Zakładowa i Dyrekcja w trosce o załogę, która liczy 800 ludzi, uruchomiła ambulatorium chorób wewnętrznych, ginekologiczne i dentystyczne, — które udzieliło 3.600 porad i zabiegów lekarskich.

Dla dzieci stworzono żłóbek i przedszkole, gdzie 50 dzieci pracowników otrzymuje dwurazowy posiłek i pełną opiekę.

Kończąc swoje sprawozdanie dyr. Szczęsnowicz złożył załodze fabrycznej serdeczne podziękowania, za wspaniałe osiągnięcia oraz życzenia dalszych pomyślnych wyników pracy.

W DOWÓD UZNANIA

Po przemówieniu przedstawiciela Dyrekcji Głównej PMT ob. Jarzyny, obrazującym bilans osiągnięć PMT na terenie Polski oraz plan rozszerzenia produkcji w ramach planu trzyletniego nastąpiło rozdanie dyplomów honorowych dla zasłużonych pracowników.

Z wytwórni Nr 1 otrzymało je 50-ciu pracowników, zaś z wytwórni Nr 2 w Podgórzu tow. dyr. Wagner wręczył 18 dyplomów dla członków tamtejszej załogi fabrycznej.

Na zakończenie odczytano rezolucję, w której pracownicy PMT — Kraków uchwalili poprzeć jednomyślnie Blok Stronnictw Demokratycznych w imię jedności i solidarnego współdziałania w wielkim dziele odbudowy kraju. (K).

Z życia PARTII

W akcji przedwyborczej

Ostatnio odbyło się zebranie członków PPS fabryki cukierków i czekolady „Helia". Zebranie zagaił tow. Kluska.

Imieniem MK PPS przemawiał tow. Lis Stanisław, który omówił sytuację przedwyborczą, gospodarczą i polityczną oraz zawartą umowę między obu partiami robotniczymi.

W UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ w Krakowie odbyło się zebranie przedwyborcze.

Zebranie zagaił tow. mgr. Wł. Żychowicz, przew. Komit. Ubezp. Społ. i udzielił głosu prelegentowi Pelzowi z PPS.

W treściwym referacie prelegent omówił linię polityki PPS i PPR w związku ze zbliżającymi się wyborami.

Ponadto przemawiali tow. Reyman z PPS i tow. Szydłowski z PPR. Obecnych 180 towarzyszy.

W MONOPOLU TYTONIOWYM w Czyżynach odbyło się zebranie przedwyborcze w dniu 20. 12. 1946. Zebranie zagaił tow. Stanek.

Prelegent tow. Placek Piotr z PPS w referacie ideowo-politycznym omówił stosunki gospodarcze i polityczne w kraju.

Po ożywionej dyskusji zebrani jednomyślnie postanowili wziąć udział w pracy przedwyborczej, zaś w dniu głosowania oddać swe głosy wraz z rodzinami na listę Bloku Demokratycznego.

W zebraniu wzięło udział 1.200 członków Partii. — Odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru — zebranie zakończono.

„ISKRA-KARMAŃSKI"

W dniu 20. 12. 1946 odbyło się zebranie przedwyborcze w firmie „Iskra-Karmański".

Tow. Lis z PPS omówił stosunki gospodarczo-polityczne w Polsce. Obecnych było 100 osób.

U „WANDERA"

odbyło się zebranie przedwyborcze w dniu 20. 12. 1946. Liczba obecnych 300 osób.

Przewodn. zebrania tow. Grzyb udzielił głosu tow. Reymanowi z PPS, tow. Hofmanowi z PPS i tow. Jasińskiemu z PPR.

Prelegenci omówili sprawy przedwyborcze, oraz zawartą umowę między PPS i PPR, ponadto sprawy zawodowe.

Zebrani uchwalili solidarnie głosować za blokiem demokratycznym. Odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru — zebranie zakończono.

TU WODOCIĄGI MIEJSKIE

Komitet fabryczny PPS w Wodociągach krakowskich zorganizował zebranie przedwyborcze pracowników Wodociągów Miejskich.

W imieniu PPS po zagajeniu przewodniczącego Komitetu tow. Czajowskiego przemówił tow. Tatara, w imieniu PPR tow. Krawczyk.

Danina i właściciele nieruchomości miejskich

(K) W szeregu płatników daniny na odbudowę Ziem Zachodnich znajduje się także własność nieruchoma miejska i stwierdzić trzeba, że dotychczasowe doświadczenie Miejskiej Komisji Obywatelskiej Daniny Narodowej wskazuje na pełne zrozumienie tego obowiązku obywatelskiego u tej kategorii płatników.

W uznaniu tego stanu rzeczy, z jednej strony i niewątpliwie trudnego położenia materialnego własności nieruchomej niejako z drugiej (dotyczy to przede wszystkim nieruchomości czysto mieszkalnych, nie posiadających sklepów i innych pomieszczeń dla celów handlowych i przemysłowych), przypomina Miejska Komisja Obywatelska Daniny Narodowej, że uzyskanie ulg w spłacie daniny, a to przede wszystkim ulgi z art. 17 dekretu (do 20°/o z całości) i następnie bonifikaty z art. 37/23 z pozostałej reszty 80°/o-wej (zależy od wniesienia uzasadnionego podania na ręce Miejskiej Komisji Obywatelskiej (za pośrednictwem właściwej Dzielnicowej Komisji, która dokonała wymiaru) i wpłacenia do dnia 31 grudnia 1946 r. 75°/o daniny, t. j. 3/4 wymiaru podatku od nieruchomości za rok 1946, gdyż udzielenie ulgi z art. 17 dekretu zależne jest od uznania Komisji Obywatelskiej i w przypadku nieuwzględnienia podania mogło by narazić na utratę nawet bonifikaty.

Powinni o tym pamiętać we własnym interesie właściciele i administratorzy realności miejskich.

Dla właścicieli, którzy subskrybowali i wpłacili P. P. O. K. w wysokości wskazanej przez b. Komitet Obywatelski P. P. O. K., termin powyższy jest przedłużony do dnia 15 stycznia 1947.

Powyższe uwagi stosują się analogicznie do płatników podatku obrotowego i dochodowego.

Osoby zainteresowane w uzyskaniu ulg z powodów wyjątkowych gospodarczo uzasadnionych przypadków, winny podobnie jak i właściciele nieruchomości złożyć odpowiednie prośby również za pośrednictwem właściwej Dzielnicowej Komisji Obywatelskiej do Miejskiej Komisji, przy czym nadmienia się, że tak Dzielnicowe Komisje jak i Miejska Komisja mieszczą się w Krakowie przy ul. Szpitalnej 15, parter (gmach K. K. O. m. Krakowa — Zakład Zastawniczy — tel. 509-62).

Polska YMCA w Wigilię Bożego Narodzenia

(Bg). Ognisko polskiej YMCA urządziło w czasie tegorocznych świąt Bożego Narodzenia wigilię dla najbiedniejszych chłopców Krakowa.

Na wilii obecni byli wiceprezydent ob. E. Tor, dyr. Ogniska warszawskiego ob. Lewandowski.

Przy wspólnej wieczerzy chłopcy otrzymali bogate paczki. Na zakończenie przodownicy - Ymciarze odegrali Jasełka.

Druga wilia urządzona została w Świetlicy Drugiego Domu Akademickiego, gdzie polska YMCA rozpoczęła w obecnym okresie akcję dożywiania.

Uroczystość zaszczycił swoją obecnością rektor Uniwersytetu Jag. prof. Waller, kurator B. P. S. U. J. prof. dr. Stanisław Pigoń, wiceprezydent miasta E. Tor, przedstawiciele Zarządu, oraz członkowie YMCA.

Udział w wilii wzięli wszyscy członkowie Świetlicy UJ oraz Akademii Handlowej.

Po tradycyjnym opłatku, którym przełamał się ze wszystkimi rektor UJ prof. dr. Waller, po życzeniach skierowanych w stronę wszystkich zebranych, oraz podziękowaniu Polskiej YMCA-e za całą piękną inicjatywę głos zabrał kurator BPS U. J. dr. S. Pigoń, oraz inż. E. Tor, zaznaczając doniosłość ideałów wychowawczych, jakie kierują pracami Polskiej YMCA, jej osiągnięcia i sprawność organizacyjną.

Z. N. P. w walce o demokratyzację oświaty

W ostatnich dniach odbyło się w Bochni zebranie Związku Nauczycielstwa Polskiego. Obrady zagaił przewodniczący Oddziału Powiatowego ob. Lohn, witając obecne władze szkolne i zaproszonych gości. Szkolnictwo reprezentował tow. insp. Dębek.

Referat na temat bieżących zagadnień szkolnych i sytuacji materialnej nauczycielstwa wygłosił przew. Wydziału Prawnego Zarządu Okręg. Z. N. P. ob. r. Inglot.

Mówca nakreśliwszy przeobrażenie stosunków gospodarczych, politycznych i kulturalnych po drugiej wojnie światowej, podkreślił, że udział w kształtowaniu naszej rzeczywistości główna rola przypadła warstwie chłopskiej, robotniczej oraz ich organizacjom politycznym, społecznym i kulturalnym.

Następnie prelegent zwrócił uwagę na zmiany sytuacji geograficznej Polski oraz na przekształcenie się kraju na państwo ... związanie się z Zachodem. Równocześnie jednak podjęte zostało wielkie dzieło wznowienia i pogłębienia przyjaznych stosunków współżycia i współpracy ze Związkiem Radzieckim.

To wszystko stworzyło konieczność poszukiwania nowego ideału człowieka, nowej Polski Ludowej i demokracji. Na tym zaś podłożu wyrasta rola Z. N. P., którą pojąć i zrozumieć jesteśmy w stanie, rozpatrując rodowód Z. N. P. i jego 40-letnią działalność, która dążyła do zespolenia całego ruchu nauczycielskiego od przedszkoli aż po Uniwersytet.

Zapoczątkowała ona i dała inicjatywę do zjednoczenia się przed woj. na ... 1936 z całym ruchem pracowniczym, za co zapłaciło Z. N. P. zawieszeniem swych czynności organizacyjnych. Po wojnie hasła głoszone przez ówczesną Komisję porozumiewawczą związków pracowniczych doczekały się pełnej realizacji przez reformę rolną, uspołecznienie przemysłu i upowszechnienie oświaty. Niemniej jednak Z. N. P. odpowiedzialny za losy oświaty i kultury Narodu, nie może zamykać oczu na współczesne nie tylko niedomagania, ale pewien kryzys w zakresie realizacji postulatów oświatowych.

Sektor oświaty działa w skali państwowej na długofalową metę i nie daje natychmiastowych rezultatów, niemniej jednak skutki zaniedbań nie dałyby się długo odrobić i dlatego troska Z. N. P. o losy oświaty w Polsce jest w pełni usprawiedliwiona. Braki zaś szkolnictwa podstawowego w zakresie personalnym i materialnym muszą być natychmiast usunięte.

Po przemówieniu ob. Inglota w ożywionej dyskusji udzielał szeregu wyjaśnień w sprawach organizacyjnych przewodniczący Wydziału Organizac. Zarządu Okręgu Z. N. P. ob. Borowski. Uchwalone wnioski i rezolucja o poprawę bytu nauczycielskiego i szkoły świadczy wymownie o rzeczowej podstawie i dużym wyrobieniu obywatelskim bocheńskiej grupy nauczycielskiej.

(J. I.)

KONTROLA AKTÓW W SPRAWACH MIESZKANIOWYCH

Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa w Krakowie powierzyła tow. Hironiowi Mieczysławowi (OKZZ) przeprowadzenie kontroli stanu aktów w sprawach mieszkaniowych w okresie od 20 b. m. do 21 stycznia 1947 r.

Kontrola obejmie Wydział Kwaterunkowy Zarządu Miejskiego, oraz referaty kwaterunkowe przy Miejskich Urzędach Obwodowych.

NIEDZIELA W STARYM TEATRZE 29. XII. 1946.

Na dużej sali Starego Teatru poraz ostatni grana jest dziś o godz. 15-tej do skonała sztuka Stefana Otwinowskiego „Wielkanoc" z Barbarą Ludwiżanką i Zdzisławem Mrożewskim w rolach główn. Reżyseria: Władysława Wożnika. Muzyka: Jana Maklakiewicza. Dekoracje: Andrzeja Stopki.

O godz. 18.30 na dużej sali grana jest dowcipna komedia R. de Flers'a i Fr. de Croisset'a p. t. „Powrót" z Zofią Jaroszewską, Wiktorem Biegańskim i Zdzisławem Mrożewskim. Reżyseria: Wiktor Biegański. Dekoracje: Józef Karczmarski.

Na małej sali Starego Teatru dziś dwa przedstawienia o godz. 15.30 i 19.15 sztuki Jerzego Zawiejskiego „Rozdroże miłości" z Władysławem Hańczą, Lalą Korwin, Tadeuszem Burnatowiczem. Reżyseria: B. Zawistowski. Dekoracje: Józef Karczmarski. Muzyka: Włodzimierz Poźniak.

W TEATRACH

TEATR MIEJSKI IM. SŁOWACKIEGO Godz. 15-ta „Wesele" St. Wyspiańskiego. Godz. 18.30 — „Wielki człowiek do małych interesów" Al. Fredry.

MIEJSKI STARY TEATR — duża sala godz. 15 — „Wielkanoc" Stefana Otwinowskiego.

Godz. 18.30 „Powrót", komedia Flers'a i Croisset'a.

Mała sala: godz. 15.30 i 19.15 — „Rozdroż miłości" Jerzego Zawiejskiego.

TEATR KAMERALNY TUR-u godz. [illegible] ka Stefana Flukowskiego.

TEATR KOMEDIA MUZYCZNA, Lubicz 48 — godz. 16 i 19 „Roskoszna dziewczyna", komedia muzyczna w trzech aktach R. Benatzkiego w przekładzie J. Tuwima.

GROTESKA, ul. Skarbowa 2 — godz. 16 „Kolorowe Piosenki" (po raz ostatni) godz. 19 „Wesoła wdówka" operetka Lehara.

TEATR KOLEJARZA ZZK. ul. Bocheńska 7 — godz. 15.30 i 18.30 „Białe Fartuszki", wodewil Krumłowskiego, muzyka Ekiera.

TEATR RAPSODYCZNY, ul. Skarbowa 2 — „Ruchoma Krotochwila".

TEATR RTPD WESOŁA GROMADKA — godz. 11 „Abecadło z pieca spadło" układu Z. Leśnodorskiego, reż. A. Bochdziewicza.

Radio

na dzień 30 XII. 1946 r. (poniedziałek)

Kraków. 6.00 Sygnał czasu i pieśń. 6.05 Dziennik poranny. 6.20 Gimnastyka. 6.30 Muzyka. 6.57 Sygnał czasu. 7.05 Muzyka [illegible] Program lokalny na dzień bieżący. 7.40 Koncert „Słuchajmy muzyki i pieśni ze Śląska. 8.30 Informacje ogólnopolskie. 8.50 Przerwa. 11.30 Kronika krakowska. 11.40 „Rozmaitości". 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Mariackiej. 12.05 Audycja dla świetlic robotniczych. 12.35 5 minut poezji. 12.40 Utwory fortepianowe kompozytorów rosyjskich. 13.00 Muzyka obiadowa. 14.00 Przerwa. 14.30 Koncert życzeń. 14.50 Przegląd sportowy. 15.00 „Rozmowa Janka i Józia ze ... " — pogadanka dla dzieci. 15.20 Portrety działaczy. 15.35 Pieśni Bożego Narodzenia. 15.50 ... ogólna. 16.00 Przy głośniku. 16.05 Dziennik popołudniowy. 16.30 Utwory Kreislera. 16.50 Z życia kulturalnego. 17.00 Audycja dla młodzieży. 17.15 „Kolędy polskie" 17.55 „Na Ziemiach Odzyskanych" 18.15 Portrety Pisarzy — Mieczysławy Braun". 18.30 Nauka przy głośniku. 19.00 Audycja dla wsi. 19.15 Audycja dla świetlic wiejskich. 19.45 Przegląd teatralny Zygmunta Leśnodorskiego. 19.55 Chwila muzyki. 19.57 Sygnał czasu. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.25 „Dawna muzyka". 21.00 Słuchowisko. 21.25 Ciekawostki literackie. 21.35 Pogadanka sportowa. 21.45 Kwadrans prozy „Lalka" Bolesława Prusa. 22.00 W ramach ... sytetu Ludowego, wykład doc. dr Bolesława Skarżyńskiego z dziedziny biologii pt. „Spalanie jako podstawowy proces życiowy". 22.15 Recital śpiewaczy Ewy Bandrowskiej-Turskiej. 22.40 Orkiestra George'a Melachrino. W programie symf. jazz (płyty). 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego. 23.20 Program na jutro. 23.30 Koncert życzeń. 23.50 Program lokalny na dzień następny. 23.55 Wiadomości dziennika, hymn i koniec audycji.

Repertuar KIN Krakowskich

APOLLO, SZTUKA: Romans Pajaca, II. część filmu pt. Ulica Złoczyńców.

GDAŃSKI: Uwodziciel — sensac. film amerykański.

SCALA, WANDA: San Demetrio — wielki Art. Film morski prod. ang.

WARSZAWA: Upadek Japonii — Wielki film dokumentarny prod. Radz.

WOLNOŚĆ: Piękna pies — film prod. ang.

[illegible]: Nowe pokolenie — Nowy film muzyczny.

ŚWIT: Elvira Madigan — Szwed. film [illegible].

PAŃSTWOWA FILHARMONIA w Krakowie godz. 11.30 koncert kolęd. Dyrygent T. Wiesiak. Solista Maria Bieniasówna (sopran). Udział biorą Chór i Orkiestra Państwowej Filharmonii w Krakowie.

TOWARZYSTWO GIMNASTYCZNE „Sokół" w Krakowie ul. Piłsudskiego 27 urządza w dniu 31 grudnia b. r. w własnych salach Zabawę Sylwestrową z urozmaiconym programem.

Zaproszenia wydaje kancelaria Sokoła od godz. 18—20.

Na łańcuch prasowy

Komitet PPS Szczakowa Cementownia składa na Łańcuch Prasowy zł. 1462.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia na 1 i 2 stronie za ... w tekście za 1 mm szpalty , 15 zł. Drobne ogłoszenia za słowo . . 5 zł. W niedzielę i święta o 50% drożej
1 mm szpalty . . . . 20 zł. za tekstem . . . . . 10 zł. Poszukiwanie rodziny i pracy . . 8 zł. Tłustym drukiem 100% drożej
Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Naprzodu", Rynek Główny 30, I. piętro. Polska Agencja Prasowa PAP, Basztowa 10 i upoważnieni akwizytorzy Wydawnictwa.

PRENUMERATA „NAPRZODU" wynosi miesięcznie z odbiorem w punktach sprzedaży 45 zł. — z odnoszeniem do domu w Krakowie 55 zł. — na prowincji, pocztą 60 zł. — prenumeratę przyjmuje: Administracja „Naprzodu", Kraków, Rynek Główny 30, I. piętro) — Placówki Sp. „Czytelnik" na terenie m. Krakowa i upoważnieni akwizytorzy. — Na prowincji Powiatowe Komitety Polskiej Partii Socjalistycznej. Konto P. K. O. nr. 513, na które można przesyłać prenumeratę „Naprzodu" i należytość za inseraty.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawn. „Wiedza". — Redaguje Komitet Redakcyjny. — Redakcja i Admin., Kraków, Rynek Główny 30, I p. — Telefon 5-50-53. Przyjęcia codziennie w godz. 11—12. Sekretarz red. przyjmuje codziennie w godz. 10.30—13.30.
Odbito czcionkami Drukarni Spółdz. „Wiedza" Nr 3 „Naprzód" — Kraków, ul. Orzeszkowej 7. — Telefon 566-53. M- 69878